



Informacje o książce

Pełny tytuł: Bagnety Republiki. Motywacja i taktyka armii rewolucyjnej Francji 1791-1794

Autor: John Lynn

Tłumaczenie: Grzegorz Smółka

Wydawca: Napoleon V

Rok wydania: 2016

Stron: 349

Wymiary: 24,1 x 17 x 2,5 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-65652-35-5

Recenzja

Schyłek XVIII wieku przyniósł przełom w sztuce wojennej, wiązany zwykle z osobą Napoleona Bonaparte. Nie ulega jednak wątpliwości, że początkiem tego przełomu były wojny toczone w pierwszych latach rewolucji francuskiej. Historycy do dziś dyskutują i spierają się o to jak wyglądała wówczas armia francuska i co zdecydowało o jej ostatecznym sukcesie w walce z interweniującymi siłami monarchii absolutnych. Nowej odpowiedzi na tak postawione pytanie stara się udzielić John Lynn w swojej książce „Bagnety Republiki. Motywacja i taktyka armii rewolucyjnej Francji 1791-1794”.

Już sam tytuł książki mówi wiele o tym czemu jest poświęcona. Autor bada motywację i taktykę żołnierzy francuskich, biorących udział w działaniach wojennych w latach 1791-1794.

Publikacja skupia się na walce, a dokładniej rzecz biorąc na skuteczności bojowej i wszystkich czynnikach, które miały na nią wpływ, takich jak skład, dowodzenie, dyscyplina, edukacja, doktryna i sposób walki armii. Wbrew tytułowi nie jest to jednak dzieło poświęcone całej armii francuskiej. Przedmiotem badań i analiz autora jest francuska Armia Północy, wraz z wydzieloną z niej w tym okresie i stanowiącą faktycznie jej część Armią Ardenów. Była to największa armia Republiki Francuskiej w tamtym czasie, walcząca na kluczowym odcinku frontu. To tędy prowadziła bowiem najkrótsza droga do Paryża.

Książka nie jest jednak historią walk toczonych przez Armię Północy w latach 1791-1794. Autor analizuje różne aspekty jej funkcjonowania i działalności mające wpływ na skuteczność bojową żołnierzy. Wykorzystuje w tym celu teorie zapożyczone z nauk społecznych. Serię tego

typu publikacji zapoczątkował na przełomie XIX i XX wieku Jean Morvan i jego „Żołnierz Imperialny” (w Polsce ukazały się do tej pory tylko pierwsze części obu tomów, wydane przez Napoleona V). W naszym kraju bardzo znane jest wpisujące się w ten nurt dzieło Roberta Bieleckiego „Wielka Armia” (jego drugie wydanie nosi tytuł „Wielka Armia Napoleona”). Każda z tych książek jest jednak inna.

Dzieło Morvana napisane zostało specyficznym, ciężkim stylem. Jednym z celów autora było wydobyć na pierwszy plan szeregowych żołnierzy francuskich, ich poświęcenia, patriotyzmu, niezwykłych umiejętności przystosowania się do zmieniających się okoliczności, dzięki czemu byli w stanie przetrwać. Towarzyszy temu bardzo szczegółowe, naturalistyczne, ale zarazem przerysowane ukazywanie warunków, w jakich przyszło im żyć i walczyć. Imperialni żołnierze Morvana zajmują się głównie poszukiwaniem pożywienia i grabieżą oraz zaspokajaniem podstawowych potrzeb wspólnych wszystkim ludziom. Połączone to zostało z głębokim krytycyzmem w stosunku do elit, czyli dowództwa armii, w tym samego Napoleona Bonaparte. Książka programowo, choć nie w sposób bezpośredni, walczy z wszelkimi romantycznymi wyobrażeniami o epoce napoleońskiej. Biorąc pod uwagę czasy w jakich powstała i dominujące wówczas trendy kulturowe, nie ma się czemu dziwić.

Z kolei lepiej znana u nas „Wielka Armia” Bieleckiego to pozycja z innej epoki. Przede wszystkim współczesna. Bieleckiego łączy z Morvanem niezbyt pochlebna opinia o Napoleonie, choć w przypadku Bieleckiego jest ona bardziej wyważona. Wspólna jest też próba przyjrzenia się armii napoleońskiej od strony „socjologicznej” (cudzystów stąd, że historia bywa przedstawiana niekiedy jako „socjologia przeszłości”). Bielecki też miał rzecz jasna swoje cele i jego „Wielkiej Armii” również przyświecają pewne idee przewodnie. Jedną z nich jest ukazanie wkładu oddziałów cudzoziemskich w sukcesy Wielkiej Armii oraz rzetelna ocena ich działań i postawy. Chodzi także o opisanie ich struktur i organizacji, gdyż w literaturze jednostki te były często przedstawiane pobieżnie. Inny, kto wie czy nie najważniejszy dla Bieleckiego wątek to próba odpowiedzi na pytanie ile w zwycięstwach Napoleona było jego zasług, a na ile zostały one wypracowane przez poprzedników. Innymi słowy, opowiada się on za tym, że Wielka Armia odnosiła sukcesy w znacznym stopniu dzięki wyszkoleniu i morale wchodzących w jej skład żołnierzy, swojej organizacji i stosowanej przez siebie taktyce. Podkreśla, że rozwiązania takie jak system artyleryjski Gribeauvala, wykorzystanie w walce szyku kolumnowego czy szerokie zastosowanie tyraliery pojawiły się jeszcze w okresie *ancien regime'u* albo podczas wojen rewolucyjnych, których kontynuacją były wojny napoleońskie.

Recenzowaną monografię Johna Lynna także można umieścić w nurcie dzieł „socjologicznych” (wbrew tytułowi w niewielkim stopniu nawiązuje ona do „Cesarskich bagnetów” George’a Nafziger’a). W przeciwieństwie do Morvana i Bieleckiego, autora interesuje jednak nie codzienne funkcjonowanie armii i jej ogólny obraz „socjologiczny”, ale skuteczność bojowa oddziałów. W książce przewijają się wątki dotyczące różnych aspektów działalności armii, w tym życia codziennego, ale opisane zostało ono pod innym kątem i całość zmierza do wyciągnięcia wniosków co do tego jak żołnierze walczyli i jaki wpływ te czynniki miały na walkę. W porównaniu z „Wielką Armią”, nie znajdziemy tu prawie w ogóle informacji dotyczących szczegółowej struktury opisywanej armii, tego z jakich pułków się ona składała, jak zmieniała się ich numeracja, kiedy powstawały poszczególne jednostki, kiedy były likwidowane bądź

przekształcane w inne, jaki był ich historyczny rodowód itp. Inną, dość istotną różnicą, jest to, że Morvan i Bielecki starali się opisać ogólnie całość sił zbrojnych Francji w ciągu dość długiego okresu czasu. Lynn przyjmuje wąską perspektywę: analiza dotyczy tylko jednej z kilku (a później kilkunastu) armii Republiki Francuskiej i tylko na przestrzeni 3 lat (od połowy 1791 do połowy 1794). Jest jeszcze jedna oczywista różnica polegająca na tym, że Morvan i Bielecki opisywali okres napoleoński, który na potrzeby swoich analiz rozciągali do wybuchu rewolucji, podczas gdy Lynn zajmuje się wyłącznie okresem rewolucyjnym.

Książka podzielona została na trzy części. W pierwszej pt. „Zwycięstwo na północy” znajdziemy dwa rozdziały. Na początku autor przedstawia historię działań Armii Północy. Nie jest ona zbyt szczegółowa i stanowi jedynie ogólne tło dla dalszej części wywodów. Drugim punktem wyjścia jest rozdział poświęcony teorii skuteczności bojowej. Stanowi on ogólną prezentację jednego z głównych narzędzi, które zostanie zastosowane do analizy danych historycznych dotyczących Armii Północy. Teoria ma charakter interdyscyplinarny. Powstała jako wynik szeroko zakrojonych badań prowadzonych od lat 40-tych XX wieku przez socjologów, psychologów, politologów i krytyków wojskowych. W rozdziale tym znaleźć można m.in. nawiązania do podobnych analiz przeprowadzanych dla armii amerykańskiej podczas innych konfliktów, takich jak II wojna światowa czy wojna w Wietnamie. Punktem wyjścia teorii są pojęcia interesu, systemu motywacyjnego i systemu militarnego.

Po tym teoretycznym wstępie część druga pt. „Skład, kontrola, motywacja” rozpoczyna właściwą analizę. Rozdział trzeci przedstawia skład społeczny armii i jego przemiany w stosunku do okresu przedrewolucyjnego, jak i w omawianym okresie. Autor nie zadowala się podstawowymi danymi dotyczącymi pochodzenia społecznego, ale sięga głęboko, m.in. do danych mówiących o tym jaki zawód przed powołaniem do wojska wykonywali żołnierze. Szczegółowo ukazane zostały zmiany jakie przyniosły z sobą kolejne fale ochotników, a później poboru.

W czwartym rozdziale autor dokonuje podobnej analizy korpusu oficerskiego, z podziałem na poszczególne stopnie. Dla okresu przedrewolucyjnego poza znanym z innych armii kupowaniem stopni, jako ciekawostkę warto wspomnieć wprowadzoną na kilka lat przed rewolucją zasadę, że na stopień pułkownika i wyższe mógł awansować tylko oficer, który został przedstawiony na dworze królewskim. Podjęto także problem szeroko rozumianego nadzoru politycznego nad oficerami podczas rewolucji, czystek w korpusie oficerskim i stosunków między oficerami a żołnierzami.

Rozdział piąty poświęcony został dyscyplinie w armii rewolucyjnej. Autor mierzy się tu z popularnym poglądem, że dyscypliny nie ceniono i stała ona w ówczesnej armii francuskiej na niskim poziomie. Podstawowe twierdzenie autora sprowadza się do tego, że dyscyplina w armii rewolucyjnej miała inne podstawy niż w armiach monarchii absolutnych i ogólnie rzecz biorąc funkcjonowała inaczej. Była dyscypliną żołnierzy-obywateli, z których wielu dołączyło do armii jako ochotnicy. W ramach tego rozdziału omówiono również takie kwestie jak dezercję, grabież i wojskowy wymiar sprawiedliwości wraz z różnymi instytucjami rewolucyjnymi wspierającymi go w sposób formalny i nieformalny. Ciekawa jest tu szczególnie analiza wyroków, jakie wydawały sądy rewolucyjne w stosunku do oficerów i żołnierzy, w tym stosunek w różnych okresach do dezercji.

Rozdział szósty o edukacji politycznej w Armii Północy jest jednym z tych, które autor – jak sam to przyznaje – napisał z największym zaangażowaniem. Jednocześnie wspomina, że zdaje sobie sprawę, iż są to zagadnienia, które niekoniecznie muszą być interesujące dla szerszego grona czytelników. Najwięcej miejsca poświęcono rewolucyjnym czasopismom i ich rozpowszechnianiu w oddziałach (od 1793 r.), oraz treściom, które były w nich zawarte. Podobnie wnikliwej analizie poddane zostały pieśni wojskowe. Inne analizowane instrumenty wychowawcze to rewolucyjne uroczystości (*fêtes*). Osobny podrozdział traktuje o klubach politycznych i przynależności do nich żołnierzy oraz roli jaką odgrywały na zapleczu armii.

W rozdziale siódmym, poświęconym *ordinaire* i motywacji autor nawiązuje bezpośrednio do teorii skuteczności bojowej i pojęć zawartych w rozdziale drugim (w części pierwszej). W rozdziale tym rozwinięto teorię spójności małej grupy odniesieniu do armii francuskiej tego okresu. Tą najmniejszą „komórką społeczną” armii była wówczas *ordinaire*

– „grupa kuchenna”, czyli żołnierze, którzy wspólnie przygotowywali posiłki. Co ciekawe, mimo różnego rodzaju przemian organizacyjnych, na tym szczeblu struktura armii pozostawała niezmienna od czasów

ancien regime'u

. Pasjonatom epoki może to się wydać na pierwszy rzut oka zabawne, że od tego rodzaju elementu miałyby zależeć skuteczność bojowa. Nie będę tutaj nawet próbował streszczać wywodów autora, gdyż nie ma to sensu i trudno by mi było uniknąć wypaczenia jego poglądów. Dodam jedynie, że czynnik ten rozpatrywany jest kompleksowo, w powiązaniu z wieloma innymi, co stanowi dalszą część omawianego rozdziału.

Część trzecia pt. „Doktryna, szkolenie i taktyka” składa się z pięciu rozdziałów. W rozdziale ósmym autor zmierzył się z „kultem bagnetu”, jaki przyniosła z sobą rewolucja. Czyli szerzej, z powrotem do łask broni białej (*arme blanche*), tym na ile była to rewolucyjna propaganda, a do jakiego stopnia rzeczywistość. Osobny podrozdział poświęcono wykorzystaniu pik. Rozdział dziewiąty omawia kawalerię i artylerię, kryzys jaki nastąpił w tych broniach, jego przyczyny i działania zmierzające do jego przewyciężenia. Osobne podrozdziały poświęcono taktyce kawalerii, a także taktyce artylerii, wykorzystaniu artylerii konnej i działom batalionowym (lekkiej artylerii przydzielanej bezpośrednio do piechoty, u nas określanej zwykle jako „pułkowa”). Autor pisze m.in. o dużej roli rodzącej się wówczas artylerii konnej i przeciwstawia ją słabej artylerii pieszej. Z kolei działa batalionowe przedstawia jako broń czysto defensywną, głównie podnoszącą morale walczącej piechoty.

Rozdział dziesiąty poświęcono szkoleniu piechoty. Autor zmierzył się w nim z mitami na temat armii francuskiej tego okresu jakoby nie była ona wyszkolona i nie prowadzono w niej żadnego zorganizowanego szkolenia. Ciekawe są informacje na temat tego jak każdą chwilę przestoju w działaniach wojennych wykorzystywano na szkolenie żołnierzy, a także o entuzjazmie, jaki temu towarzyszył. Rozdział jest dość szczegółowy. Omówiono sytuację z podziałem na poszczególne okresy rozwoju Armii Północy. Okazuje się, że najbardziej do ostatecznego sukcesu Francuzów przyczynili się ich przeciwnicy, którzy w kwietniu 1793 r., kiedy sytuacja sił rewolucyjnych była najtrudniejsza, za najwłaściwszą formę prowadzenia działań wojennych przez resztę tego roku uznali wojnę oblężniczą.

Wreszcie dwa ostatnie rozdziały, czyli jedenasty i dwunasty. Coś na co najbardziej czekałem i czego poszukuję w różnego rodzaju publikacjach. Analiza taktyki bitewnej. Najpierw szyki zwarte, potem szyk tyralierski. Już sam tytuł rozdziału jedenastego – „Linia czy kolumna” oddaje istotę rzeczy. W rozdziale tym jest też mowa o szyku czworoboku, choć w mniejszym stopniu. Analiza skupia się na piechocie, jako że to ona stanowiła trzon sił armii rewolucyjnych i na niej opierała się taktyka. Taktyka kawalerii i artylerii omówiona została we wspomnianym wcześniej rozdziale dziewiątym. W rozdziałach jedenastym i dwunastym znaleźć można rzecz bezcenną: autor zebrał i przeanalizował 108 starć stoczonych w tym okresie przez siły wielkości batalionu bądź większe wchodzące w skład Armii Północy. Opisy były analizowane pod kątem tego w jakich szykach walczyły oddziały i w jakich sytuacjach wykorzystywano poszczególne szyki. Często dane źródłowe co do tego są szcątkowe i niejednoznaczne, co autor wyraźnie zaznacza. Wykorzystanie szyku liniowego obejmuje takie sytuacje jak:

- zastosowanie w defensywie
- zastosowanie jako szyku wyczekującego i wstępnego
- zastosowanie jako wsparcia lekkiej piechoty
- zastosowanie jako szyku wykorzystywanego w ruchu na polu bitwy
- zastosowanie w ataku.

W podobny sposób przeanalizowano wykorzystanie kolumny:

- zastosowanie w ataku
- zastosowanie kolumny zwartej (*colonne serrée*) w celach innych niż atak
- zastosowanie szyku mieszanego (*ordre mixte*)
- zastosowanie kolumny kompanijnej.

Osobno wyodrębnione zostały ataki, w których piechota przechodziła tuż przed atakiem z kolumny w linię. Jedyne znane przypadki dotyczą bitwy pod Jemappes (6.XI.1792). Autor kwalifikuje je jako osobną (pod)kategorię zastosowania linii w ataku. Odnośnie czworoboku, przykładów jego zastosowania jest niewiele, co nie znaczy, że go nie formowano, zwłaszcza w końcowej części przedstawionego w książce okresu.

Rozdział dwunasty, poświęcony tyralierze, stara się przede wszystkim rozwikłać problem na ile francuscy tyralierzy rekrutowali się z wyszkolonych żołnierzy, a na ile tyralierę formowano z żołnierzy słabiej wyszkolonych, a także na ile były to oddziały wydzielone, a na ile stosowano przechodzenie w szyk tyralierski całymi batalionami czy pułkami (*tirailleurs en grande bande*). Jak to nieraz bywa, rzeczywistość okazuje się bardziej złożona i nie ma jednej prostej odpowiedzi. Zdaniem autora, jedną z ważniejszych innowacji tego okresu jest daleko idąca współpraca w armii francuskiej piechoty lekkiej i liniowej (zwanej przez autora „ciężką”). Było to jedno z ogniw stworzonego wówczas systemu taktycznego stosowanego przez Armię Północy. Osobną uwagę poświęcono broni gwintowanej i gładkolufowej wykorzystywanej przez lekką piechotę. Autor pisze o dużo większych trudnościach z wyodrębnieniem różnych zastosowań tyralierzy niż w przypadku szyków zwartych. Bierze się to stąd, że dla ówczesnych obserwatorów pewne rzeczy były do tego stopnia oczywistością, że niekiedy w ogóle o nich nie wspominają. W wielu przypadkach brakuje więc informacji. Dlatego zastosowanie tyralierzy podzielono na dwie ogólne kategorie:

- zastosowanie samodzielne w walce
- zastosowanie jako wsparcie oddziałów w zwartym szyku.

Na końcu książki znajdziemy tabelę ze szczegółowym wykazem wszystkich analizowanych starć z podziałem na wspomniane wyżej kategorie, według szyków (zarówno szyki zwarte, jak i

tyraliera), jakie w nich zastosowała piechota, z odnośnikami do źródeł.

Jak każda przyzwoita książka, tak i ta ma zakończenie, będące jednocześnie podsumowaniem. Może nie byłoby nawet powodu o nim wspominać, gdyby nie wyraźna przestroga autora przed pochopnym rozciąganiem sformułowanych przez niego wniosków poprzez ich uogólnianie na całą armię francuską tego okresu. Generalnie autor stara się tu być pod względem metodologicznym bardzo ścisły. W kilku miejscach znajdziemy też odniesienia do poglądów innych autorów i generałów z czasów rewolucji, którzy spisywali wtedy (i później) swoje komentarze i wspomnienia. Spośród historyków autor wspomina zwłaszcza Jeana Colina, który opisując te kwestie wybrał sobie jako przedmiot badań Armię Sambry i Mozy i następnie rozciągnął wnioski stąd płynące na całą armię francuską okresu rewolucji. Niestety, tak się składa, że dowództwo tej armii było najbardziej konserwatywne jeśli chodzi o szyki i generalnie stosowało do walki szyk liniowy. W innych armiach, jak pokazuje to choćby omawiana w recenzowanej książce Armia Północy, rzecz mogła wyglądać zupełnie inaczej.

Dużej ostrożności i akuratności metodologicznej autora towarzyszy jednocześnie coś co bardzo cenię: tam gdzie brakuje pełnego materiału dowodowego, a są jedynie poszlaki, stara się udzielić odpowiedzi, maksymalnie rzetelnie, nie zadowolając się stwierdzeniem, że ponieważ nie ma wystarczających danych to nie wiadomo jak było. Z książkami historycznymi nieraz jest tak, że na te najbardziej interesujące pytania można tylko tak odpowiedzieć, z kolei ustalenia pewne dotyczą kwestii mniej interesujących. Bardzo cenię historyków, którzy nie uchylają się w takich sytuacjach od odpowiedzi. Nie oznacza to, że oczekuję fantazjowania czy snucia zupełnie luźnych hipotez, ale przekonującej argumentacji dla takiego bądź innego stanowiska, z odwołaniem się do konkretnych faktów bądź zależności historycznych. Ważne jest też oczywiście zaznaczenie co autor uważa za ustalenie pewne, a co jedynie za mniej lub bardziej prawdopodobne.

Książka jako całość pokazuje złożoność zagadnienia jakim jest szeroko rozumiane morale oddziałów (używam tu tego terminu w znaczeniu potocznym, autor stosuje w tym względzie bardziej przemyślaną metodologię). Często utożsamiane bywa ono z wyszkoleniem i doświadczeniem. Dostrzega się jeszcze inne aspekty, ale popularny jest pogląd, że dwa wspomniane wyżej czynniki właściwie przesądzają o morale wojska. Tymczasem wojny rewolucyjne są jednym z tych konfliktów, który najdobitniej pokazuje, że wyszkolenie i doświadczenie było czym innym od właściwego morale, czyli stanu psychicznego oddziału. Obserwujemy bowiem wojnę, w której po jednej stronie stanęły oddziały dobrze wyszkolone i stosunkowo doświadczone, a z drugiej słabo wyszkolone, nasycone ochotnikami. Stopniowo poziom wyszkolenia i doświadczenia oddziałów francuskich wzrastał. Nie był to jednak decydujący czynnik, który pozwolił Armii Północy zwyciężyć w bitwach i przesądził o jej ostatecznym sukcesie.

Kilka słów o tłumaczeniu, redakcji i stronie wydawniczej. Za sprawą tej książki Grzegorz Smółka po raz kolejny udowodnił, że jest najlepszym tłumaczem wydawnictwa Napoleon V, przynajmniej jeśli chodzi o epokę napoleońską. Literówek i błędów w książce jest niewiele, co jak sądzę stanowi po części zasługę tłumacza, a po części redaktora Michała Swędrowskiego. Publikacja została wydana porządnie, w solidnej, twardej oprawie. Pochwalę też układ graficzny okładki i dobór obrazu na okładkę (Emile-Jean-Horace Vernet „Bitwa pod Valmy”).

Bagnety Republiki

Wpisany przez Raleen
piątek, 27 kwietnia 2018 20:37 -

Podsumowując, książka będzie z pewnością bardzo wartościową lekturą dla interesujących się okresem wojen rewolucyjnej Francji w ostatnim dziesięcioleciu XVIII wieku. Najciekawsza wydaje się jednak zaprezentowana w niej teoria skuteczności bojowej i przyjęta przez autora metodologia analizy tematu. To one przesądzają o unikatowości tej książki wśród wydanych w naszym kraju publikacji poświęconych epoce napoleońskiej i ogólnie historii wojskowości.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 27.04.2018 r.